

NIEDZIELA WIELKICH WSPOMNIENI



Pani Wanda Piłsudska przemawia do zebranych podczas obiadu żołnierskiego.

Niedziela 19 maja była sprawdzianem dla Polonii w Chicago i pokazała przynajmniej częściowo — kto jest kto. W ten dzień czczono w Chicago 50-tą rocznicę śmierci (12.05.1935) największego z największych Polaków, największego przy tym wroga komunistów, który już w 1920 roku dał bolszewikom dowód jaki stosunek do jakiegokolwiek odmiany tej czerwonej zarazy powinien mieć i ma każdy prawdziwy Polak.

Imię pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej stało się postrachem szczególnie dla Sowietów. Boją się Jego Ducha wszyscy bolszewicy bez wyjątku, zarówno ci w Moskwie jak i ci tworzący "czerwoną piątą kolumnę" na zachodzie.

Nic też dziwnego, że na uroczystościach związanych z obchodami rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego obecni byli tylko ci, którym bliskie sercu są ideały naszego Wodza i ci, którzy nie zapominają o celu wytyczonym przez niego — o walce o wolną, a silną i niepodległą Polskę.

Obchody rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej a przy tym rocznica śmierci Gen. Władysława Andersa oraz bitwy pod Monte Casino, wypełniły niemal cały niedzielny dzień. Zaczęło się gdy na chicagowskim lotnisku O'Hare wylądował samolot z zaproszoną specjalnie na te obchody z Londynu — córką Marszałka — panią Wandą Piłsudską. Powitanie było krótkie, nie mniej jednak wzruszające i budzące wiele zainteresowania ze strony podróżnych na ruchliwym tego dnia lotnisku.

Dostojnego Gościa powitali — przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej na Stany Zjednoczone płk. Aleksander Kajkowski oraz prezes Skarbu Narodowego RP pan Walter Mieczyski. Dzieci polskie wręczyły córce Marszałka bukiety białe — czerwonych kwiatów. Czas naglił — bo za niespełna godzinę, uroczysta msza święta. Odbiór bagażu oraz daleki dojazd spowodował kilunasto

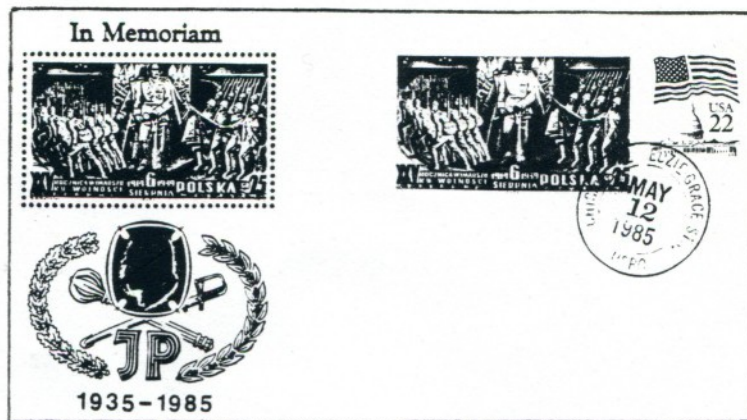
— minutowe spóźnienie do kościoła.

Msza święta była rzeczywiście uroczysta i odprawiona w duchu prawdziwie patriotycznym. Wspaniałe kazanie przypominające zasługi Marszałka Piłsudskiego oraz sowiecką niewolę w jakiej Naród nasz dzisiaj się znajduje wygłosił ksiądz Józef Baraniok. Słowa nadziei i wiary w zwycięstwo padające z ust księdza Baranioka wywołały chwile zadumy i podniosły wielu z nas na duchu. Poczty sztandarowe organizacji weterańskich i harcerskich dodawały tej kościelnej uroczystości patriotycznej wymowy. Szkoda tylko, że wśród sztandarów tych zabrakło flagi z napisem "Solidarność". W USA a szczególnie w Chicago mamy wielu działaczy NSZZ "Solidarność", ale nikt z nich pomimo wcześniejszych ogłoszeń, w kościele Św. Władysława się nie pokazał.

W niecałą godzinę po zakończeniu mszy świętej, a dokładnie o godzinie 2.45 w sali Garden Terrace rozpoczęła się akademія i program dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, Gen. Andersa i ich żołnierzy. W wystąpieniach mówców poświęcono wiele uwagi bitwie pod Monte Casino, której minęła właśnie 41-sza rocznica.

Burzą oklasków przyjęto list, który nadesłał specjalnie na tę uroczystość Prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan. Uznanie Prezydenta Reagana dla zasług i osoby Marszałka Piłsudskiego dowiodło jeszcze raz ogromnej sympatii dla Sprawy Polskiej ze strony Prezydenta oraz pokazało jak doskonale Prezydent Reagan rozumie zagrożenie jakie dzisiaj ciąży nad światem ze strony Sowietów.

Do uczestniczących w obiedzie żołnierskim przemówiła także Pani Wanda Piłsudska, która przybliżyła nam osobę Marszałka jako nie tylko przywódcę Narodu, ale również jako zwykłego człowieka, który lubił żartować, uśmiechać się oraz którego lubiło każde dziecko. Pani Wanda opowiedziała nam kilka wydarzeń charakterystycznych



sylwetkę jej ojca — wydarzeń, które miały miejsce w życiu rodzinnym Józefa Piłsudskiego. W programie uroczystości znalazła również miejsce poezja i pieśń żołnierska z okresu Legionów i II wojny światowej w doskonałym wykonaniu naszych polonijnych aktorów.

Gdy zabrzmiała "Pierwsza Brygada" — cała sala powstała z miejsc i wszyscy spontanicznie śpiewali pieśń, która stała się częścią historii Narodu Polskiego. Wielu z nas śpiewało tę pieśń ze łzami w oczach.

Jednym z głównych punktów

uroczystości, a zarazem kończącym cały program była projekcja filmu dokumentalnego z pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ten unikalny film — kronika pogrążył wszystkich w smutku i żalu, przeniósł nas jakby w te żałobne majowe dni 1935-go roku — dni naszej narodowej rozpacz, gdy stanoło serce, które całe życie było dla Polski, serce człowieka, który dobro i przyszłość Narodu przedkładał ponad wszystko, człowieka, który powinien być szczególnie w dzisiejszych czasach — natchnieniem dla każdego milującego swoją Ojczyznę Polaka.

Józef Piłsudski

(Na 50-lecie Zgonu)

Józef Piłsudski — Komendant, Naczelnik, wreszcie Marszałek Polski.

Twórca pierwszej Kompanii Kadrowej (a następnie Legionów), do której w pierwszym rozkazie 3-go sierpnia 1914 roku, w Oleandrach krakowskich mówił:

... pierwsi przestąpić granice zaboru rosyjskiego, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny

A w cztery lata później, 12 listopada 1918 roku, już jako Naczelnik Państwa, w rozkazie do armii:

... obejmuję nad wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silnej i żywej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z wami razem przyzywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia jej obywateli ...

W tych dwóch rozkazach zawarte jest "credo" Piłsudskiego. Trudno nie zgodzić się z tym, że Piłsudski był bezkompromisowym patriotą, u którego na pierwszym miejscu była Ojczyzna i jej wolność. Od najmłodszych lat walczył o tę wolność i porywając swym zapalem i determinacją cały naród rozproszony w trzech zaborach, walkę wygrał dając Polsce zdawałoby się nieosiągalną od przeszło stu lat, upragnioną wolność. Wolność krótką, bo trwającą zaledwie 20 lat, ale jakże piękną choćby dla tego, że Polacy mogli rządzić się sami we własnym domu.

Piłsudski był nie tylko wybitnym wodzem i strategiem, ale nie mniej wybitnym mężem stanu, obdarzonym niezwykłą orientacją polityczną i zdolnością przewidywania. On jeden już wtedy (często wbrew opinii innych polityków) zdawał sobie sprawę z tego, że istotnym i jedynym zagrożeniem nie tylko dla Polski, ale dla całego świata jest Rosja Sowiecka. Musieliśmy czekać 50 lat, by to samo stwierdził prezydent Reagan, który zresztą dziś — tak jak wówczas Piłsudski, posiada nie mało oponentów.

W latach późniejszych Piłsudskiego przezywano "Dziadkiem" — ale Dziadkiem w sensie pozytywnym, bowiem w przezwisku tym nie było cienia złośliwości lub ironii. Przeciwnie, przebłyskiwała w nim jakaś pogodna nuta serdeczności, a nawet miłości. Jego śmierć oplaki-



waty wszystkie klasy i stany społeczeństwa — cała Polska.

U schyłku życia Piłsudski bolał nad tym, że jak mówi poeta — "nie pozostawił po sobie żadnego dziedzica ..." — patrząc na partyjne waśnie i kłótnie powtarzał z goryczą: "... tyle wolności — ilu ich poległo ...". I to było właściwym powodem jego osamotnienia, odosobnienia i usunięcia się w cień zacisznego Sulejówka:

"... Skończyłem pisać książki o wojnach i królach, O pożarach, co w sercu wygasnąć nie mogą. Jak tu cicho i dobrze, gdy nie ma nikogo Prócz dzieci na werandzie i żony przy ulach.

Odzieciał szum zwycięstwa, wiatr odbiegł uniesień, Zamilkł szum waszych duchów, którzy ze mną szliście, A jeszcze mógł bym, patrząc jak kłębią się liście, Pomyśleć, że to stamtąd ... Nie, to zwykła jesień ..."

Zarzucono Piłsudskiemu, że był dyktatorem. Ale jeśli był, to w żadnym wypadku dyktatorem dla korzyści własnych — ale w najszlachetniejszym i najpiękniejszym znaczeniu tego słowa dyktatorem wolności.

Dlatego spoczywa na Wawelu i dlatego w ciągu 50-ciu lat na jego trumnie nigdy nie zabrakło wiązanek świeżych kwiatów.

Cześć Jego pamięci.

ALOJZY MAZEWSKI, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej i Związku Narodowego Polskiego

MARSZAŁKOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU



JÓZEF PIŁSUDSKI 5. 12. 1867 – 12. 05. 1935

zesłaniec syberyjski — współorganizator PPS, redaktor „Robotnika” — więzień cytadeli warszawskiej — założyciel Organizacji Bojowej PPS — przywódca Związku Walki Czynnej i Polskiej Organizacji Wojskowej — komendant Strzelców i Legionów — więzień twierdzy magdeburgskiej — twórca i Wódz Naczelny Sił Zbrojnych Polski Niepodległej — Pierwszy Marszałek Polski — Naczelnik Państwa — zwycięzca w wojnie z najazdem bolszewickim — odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Virtuti Militari.

Legenda to skarb i siła, siła często potężniejsza niż historia, niż rzeczywistość (Witkacy)

Józef Piłsudski był za życia symbolem niezłomności ducha narodu polskiego. Dziś — w 50 lat po swej śmierci, w 46 lat po tragicznym upadku swego dzieła — pozostaje żywą legendą. W tej legendzie, której blasku nie przyćmił popiół niesiony przeciwnym wiatrem historii, znajdują ucieczkę największe marzenia i nadzieje współczesnych pokoleń Polaków.

„Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko przemocą i tyranją”
Józef Piłsudski





JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski

Milczący Belweder

Na przybzie starej, syreniej harendy.
Wiernych ŁAZIENEK poszumem uśpiony.
Sędziwy dziedzie swej wielkiej legendy.
Dziadus BELWEDER duma zamyślony.
Na kolumniakach biały starzec wsparty
Leczy znów dziwne, też mileżące warty . . .
Chwałą przeszłości umacnia swe pleamię —
On wie, że karty historii się zmieniają —
Belweder nie śpi — on nawet nie drzemie —
CZEKA . . . by przyszli znów ciemną jesienią.
Zapałem piękni, jak CI WYSOCKIEGO!
Pożarem ślniący . . . z brzegu soleckiego.
On wie, że jego nadwiślańskie wnuki,
Te z końca świata i tutaj mileżące
Skoezją do gardła! Rozerwą na sztuki
Za cienie ojców krwią oczekujące,
Za wysiedlone ojezyste zagrody,
Za Katyń, Sybir, za kołymskie lody!
Belweder mileży — lecz jego milczenie
To jakby pieczęć testamentu święta,
Której pilnują podehorzących cienie —
A tak potężną mocą jest zaklęta.
Ze kiedy pęknie i DUCHA od łoni.
Od Tatr po Bałtyk zagrzmi zew: DO BRONI!
Belweder mileży — a z nim Polska cała
Przywarła w smutku, zaeiskając dłonie —
Jakby się w burzę idącą wsłuchała.
W której piorunach znów SOLEC ZAPŁONIE.
Bóg opromieni Belweder mileżący
Blaskiem zwycięstwa! Chwałą jaśniejący!

Mieczysław Kruk-Rostański

Do Ciebie, Wodzu;

Idziemy z miast i wsi, i my z Ameryki, do prastarej stolicy Krakowa na wielkie święto . . . Idziemy, by stanąć na baczność u Twego Grobowca na Wawelu . . . Idą tysięczne rzesze, wszystkie warstwy, wszystkie stany, bo Ty jednak wszystkich miłowałeś i wszyscy Ciebie jednak miłowali i miłują . . . Idziemy by w Twych kamiennych rysach odeztać historię Twych czynów i Twego żołnierza . . . Dzieje walk, zwycięstw i blasków sławy . . . I te dzieje, kiedy w ukryciu przed czujnym okiem wroga, w mrokach niewoli iskry czynu wykrzeszałeś . . . i te kiedy Pierwszą Kadrową przy blaskach sierpniowego słońca z błoni krakowskich do walki o Wolność naszą wyprawiałeś . . . i te gdyś w szczęku oręża z nadludzkim hartem duszy i uporem przywarł do szarej polskiej ziemi, ślubując jej śmierć własną lub zwycięstwo . . . Ty dałeś nam przykład jak należy cenić i miłować ideały Polaka, by nie zwątpić w postąnnictwo i moc Narodu . . . Chociażby świat cały nie widział dla nas ratunku, tak jak Ty, do ostatniego momentu wierzymy "Że Nie Zginęła", że należy, że trzeba bronić Jej do ostatka . . . Ty jesteś Sumieniem Polski — symbolem Jej Odrodzenia . . . Sztandarem Jej walki, zwycięstwa i chwały . . . Wpatrzeni w Twoją świetlaną postać, z zapałem pełnić będziemy wskazaną przez Ciebie drogę i pójdziemy śmiało w świty polskiego Jutra . . .

Marszałek Józef Piłsudski

Kto, jak on?

Pamiętacie to imię,
co z tęsknoty do Polski wyrosło,
gdy wróg deptał Ją z butą wyniosłą,
całą w ogniu stojącą i w dymie.
Ten żołnierski wysiłek nadludzki
wy swym dzieciom w kolebkach przekazać,
bo, jak w burzy kapitan na maszcie,
stał tam w Polsce brygadjer Piłsudski.

MODLITWA ZA MARSZAŁKA.

O Boże Ojeze, Królu na Niebie,
My na tej ziemi wolamy Ciebie.
Przyjmij tę duszę Panie do Nieba,
W naszej Ojezynie wielka żaloba.

Ojeze Marszałku, wszyscy wolamy,
Już Cię na ziemi teraz nie mamy,
Bóg Cię powołał od nas do siebie
Abyś na wieki królował w niebie.

Zaświeć Ci Panie gwiazdą zbawienia,
Wysłuchaj Boże nasze westchnienia,
Aby przed tronem Bożym stanęły,
Wieczne zbawienie Ci uprosiły.

Ach z całej Polski, dziś pokolenie,
Sklada przy trumnie Ci pożeganie,
Bo oczy nasze łzami zalane,
Oj daj Ci Panie odpoczywanie.

Ach tu w Krakowie zostaniesz z nami,
Zwłoki Twe spoczną między Krolami,
A dzwon Zygmunta głosi żalobę,
Ojeze Marszałku, spocznij w tym grobie.

I kiedy kondukt Ci zaśpiewają,
A z naszych oczu, to łzy spływają,
Bośmy stracili Ojca w osobie
I my tu teraz żegnamy Ciebie.

Niech Twoja dusza w niebie króluje,
I z Aniolami, tam się raduje
Abyśmy Ciebie mieli w pamięci,
Tyś nasz Marszałek, My Twoje dzieci.

Ku wiecznej nieodżałowanej pamięci,
Naszego Wodza, ojca i Marszałka Polski.
Boże zbaw Jego duszę.

Józef Piłsudski, — Wielki Marszałek

Na wznak tam leży, gdzie wszedł między króle,
Spi bez oręża, niegroźny już człowiek,
Bezwładny, w ciemnej zamknięty szkatule,
Brwią nie poruszy, nie błysnie spod powiek.

A jednak myślą, gdy dojdiesz tam kiedy,
Mimo lat przeszłych, z największej oddali
I z dna samego swych nieszczęść i biedy
Spójrzysz tam — jeszcze cię ogniem przepali.

Uderzy siłą, co strąca kamienie
Z królewskich grobów i kruszy ich zbroje,
On zaświatowy — aż wejdziesz w sumienie
Sądzić twe własne słabości i swoje.

Bo oddał wszystko i podjął się dzieła
W pustych przestrzeniach i w czasach bez miary,
By z nich się ziemia świadoma ocknęła,
Ludy i wolność i stawne sztandary.

Bo oddał wszystko, nieczuły na szczęście,
Co można oddać — i w płaszczu samotnych
Trwał ponad klęską i trwał nieugięty,
Przyszłość widzący wśród burz wielokrotnych.

I nikt nie ujdzie tej sile znad niego,
Choć na wezgłowie położył się kruchym,
Człowiek umarły. Spójrz, duchy go strzegą,
By nas odmierzał i sądził swym duchem.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI